

**II nagroda w IV Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd”
dla Konstancji Chojnackiej
z Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Gąbinie
za pracę pt. „Strach boi się odważnych”
w kategorii szkół ponadgimnazjalnych – proza**

Strach boi się odważnych

Cierpienie wymaga więcej odwagi niż śmierć. Lepiej cierpieć samemu niż patrzeć na cierpienie innych. Mnie niestety przyszło patrzeć na męki kapłanów diecezji płockiej w obozie działdowskim. W Działdowie, ja wraz z moimi siostrami-kapucynkami sprzątałyśmy cele. Niemcy nas do tego zmuszali. Dość dobrze poznałam księży tam będących. Zapamiętałam w sposób szczególny jednego kapłana. To był ksiądz Adam Zaleski. Do obozu przyjechał nad ranem 7 marca 1941 roku. Mógł uniknąć wywiezienia z Płocka, ale nie chciał tego robić ze względu na osobę arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego. Świetnie znał niemiecki, więc wiedział, że będzie mógł łatwo porozumieć się z Niemcami. Podczas niebezpiecznej i przykrej podróży do obozu, gdy inni księża stracili już wszelką nadzieję ks. Adam nie tracił entuzjazmu. W Działdowie został umieszczony w jednej celi z arcybiskupem. Stworzył swoistą grupę oporu księży, której był komendantem. Ciężkie warunki i cierpienie współwięźniów nigdy nie załamały go na duchu. Zawsze z pogodnym wyrazem twarzy, pełnym ufności i nadziei spojrzeniem, dzielnie znosił wszelkie upokorzenia. Bardzo dobrze pamiętam, jak Niemcy traktowali księży, byłam świadkiem pewnego incydentu:

-Du polnisches Schwein! Siehst du dieses Kreuz?! Zertrit ihn! Sofort! Schnell! Siehst du das nicht, Idiot?! Zertrit ihn! (...) Dummkopf!¹

-Krzyżu Chrystusa bądź pochwalony!

-Du polnisches Schwein! Wir gehen zur Zelle! Schneller! Schneller!²

Widziałam, jak strażnik odprowadził księdza komendanta do celi. Miał brudną i porwaną sutannę, mimo tego szedł dumnie. Był wyprostowany, szedł z podniesioną głową. Później, skradając się do drzwi celi piwnicznej, usłyszałam rozmowę księdza komendanta-Adama Zaleskiego ze współwięźniem:

- Księżu komendancie, boję się... Nie wiem, co teraz nas spotka... Nie wiem, czy przeżyjemy... Czuję, że za tą wielką zbrodnią jakiej oprawcy dokonują codziennie tu w Działdowie, stoi jeszcze większa zbrodnia. Ofiarą tej drugiej są nasze dusze, a właściwie radość życia w nich ukryta, którą w nas zabito. Nie mam już sił do walki, czasami czuję, że to

¹ „Ty polska świnió! Widzisz ten krzyż?! Podepcz go! Natychmiast! Szybko! Nie widzisz idioto? Podepcz go!... Głupiec!”

² „Ty polska świnió! Idziemy do celi! Szybciej! Szybciej!”(prawdopodobnie to słowa skierowane przez strażnika niemieckiego do ks. Adama Zaleskiego)

wszystko chyba mija się celem. Może po prostu lepiej do wszystkiego się przyznać i nie skazywać się samemu na cierpienie?

- Jak możesz tak mówić! Musisz być odważny! Cierpienie wymaga większej odwagi niż śmierć! Nie możesz tak mówić! Nie pomyślałeś, że teraz przed tobą wielka misja? Masz mało czasu, aby dać świadectwo, dlatego wykorzystaj go. Widzę, że boisz się cierpienia, ale strach przed cierpieniem jest jeszcze gorszy niż samo cierpienie. Musisz pokazać wszystkim, że jesteś gotowy do walki, że jesteś gotowy do obrony swojego mistrza - Jezusa. Musisz podjąć ryzyko, bo tylko wtedy uda ci się pojąć, jak wielkim cudem jest życie. Pamiętaj droga do zbawienia nigdy nie jest łatwa. Trzeba walczyć! Każdego dnia Pan stawia przed nami wyzwania, musisz im sprostać i pokazać wszystkim, że nawet w najbardziej tragicznej sytuacji należy mieć nadzieję. Dum spirio, spero³! Dum spirio, spero! Dopóki jest w tobie tchnienie życia, musisz mieć nadzieję! Tylko ona wyzwoli z ciebie to co najszlachetniejsze i pchnie cię do walki(...).

Rozmowę przerwał strażnik niemiecki:

-Zaleski Adam komm hier! Geh! Schneller!

Wiedziałam, co teraz spotka księdza Zaleskiego. Był piątek, dzień, w którym Jezus został ukrzyżowany. Zawsze w piątki niemieccy oprawcy urządzali sobie zabawę w biczowanie i drogę krzyżową. Nie mogłam na to patrzeć. Wymyślali coraz to nowe, bardziej wyrafinowane metody tortur. Przez małe okienko, osadzone tuż przy suficie w mojej piwnicznej izbie, w której zostawiałam wiadra i środki czyszczące, ujrzałam postać ks. Adama. Klęczał na ziemi w kałuży błota. Miał związane ręce i ogromny krzyż przywiązany grubym sznurem do ciała. Musiał biec, a na komendę upaść na kolana. Później następowało biczowanie, niemiecki strażnik grubą pałką bił księdza Zaleskiego. Półprzytomny kapłan po torturach był odniesiony do celi. Po chwili słyszałam odmawiane szeptem modlitwy i ciche śpiewy.

Kilka tygodni później spotkałam księdza Zaleskiego, siedział wraz z innymi kapłanami obok nieprzytomnego i skatowanego arcybiskupa Nowowiejskiego, szeptem mówił:

- Moi drodzy! Od wieków chrześcijanie byli prześladowani, upokarzani, poniżani. Musicie wiedzieć, że przemoc to nie oznaka siły, lecz ogromnej słabości. To my jesteśmy silni, silni siłą Chrystusa. Wiem, że bardzo cierpicie, ale tylko w ten sposób możemy stworzyć rzeczy

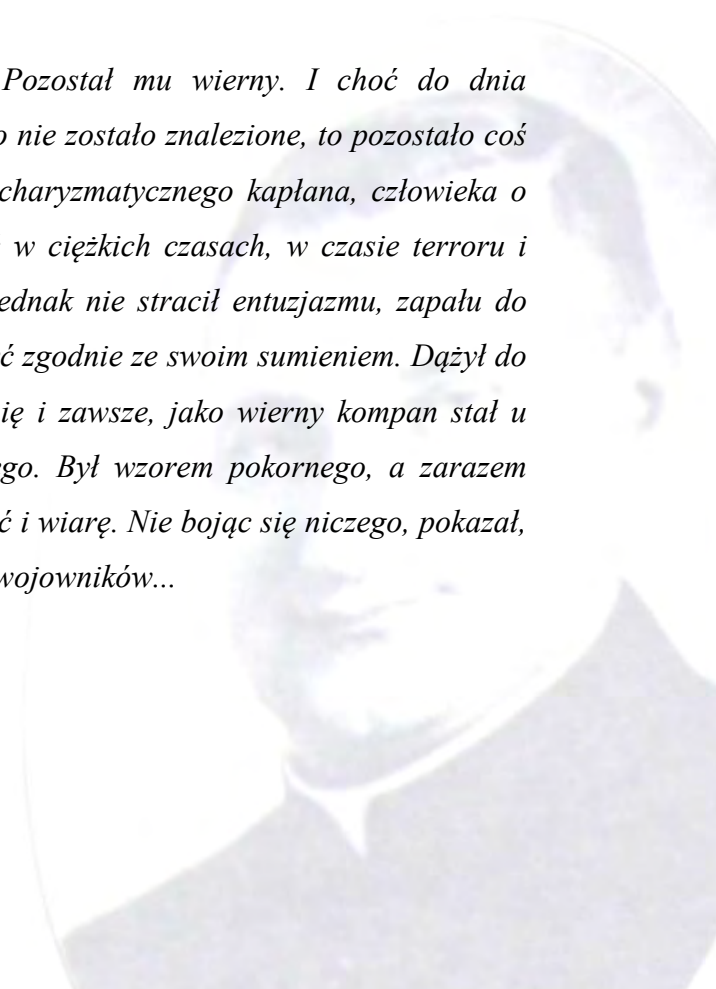
³ Dum spirio, spero - łac. dopóki oddycham, mam nadzieję

wielkie, wartościowe. Musimy wyznaczyć sobie pewne priorytety, aby stały się naszymi kierunkowskazami. Mamy modlić się, gdy inni przeklinają, mamy wyrażać miłość i przebaczenie, gdy inni sięją złość i nienawiść, mamy stanąć dumnie na Golgocie dwudziestego wieku i pokazać, tak jak nasz Mistrz-Jezus, że jesteśmy niezwyciężeni, że nasza wiara jest niezwyciężona!

Jesteśmy powołani! Powołani do działania, do walki, ale przede wszystkim do wolności. Możemy być uciśnieni, ale nie możemy być zniewoleni! Każda wielka sprawa jest trudna. Za każdą trzeba zapłacić! Jawi się pytanie: jak wielką sprawą jest wasze zbawienie? Musicie za nie zapłacić. Właśnie tu i teraz, pośród oprawców pokazać wyższość Jezusa! Poniżanie, wyśmiewanie nie może was zniszczyć, deprymować, wręcz przeciwnie, ma was uszlachetniać! Musicie żyć zgodnie ze swoim sumieniem. Tylko wtedy uda wam się osiągnąć prawdziwą wolność. I, stojąc przed osobą arcybiskupa, patrzycie na prawdziwą wierność i miłość do Jezusa, uwielbienie aż do ostatnich chwil...

Już nigdy więcej go nie zobaczyłam i nie usłyszałam jego pełnego nadziei i entuzjazmu głosu. Pewnego dnia otrzymałam polecenie sprzątnięcia celi, w której przebywali księża, w tym również ks. Zaleski. Gdy sprzątałam pod słomą, na której spali księża, znalazłam piękny, duży krzyż. Niespostrzeżenie schowałam go za pazuchę. Później, gdy go obejrzałam, zobaczyłam na nim wyrzeźbione inicjały „AZ” oraz słowa „Jesu, in Te confido” - Jezu Ufam Tobie.

Ksiądz Adam zaufał Jezusowi do końca. Pozostał mu wierny. I choć do dnia dzisiejszego nikt nie zna daty jego śmierci, jego ciało nie zostało znalezione, to pozostało coś więcej. W mojej pamięci żyje obraz prawdziwego, charyzmatycznego kapłana, człowieka o wybitnym umyśle i pięknym sercu. Przyszło mu żyć w ciężkich czasach, w czasie terroru i zniewolenia, okupacji ciała, ducha i myśli. Nigdy jednak nie stracił entuzjazmu, zapachu do pracy. W każdej sytuacji potrafił pokazać, że umie żyć zgodnie ze swoim sumieniem. Dążył do wolności, lecz nie do samowoli. Szanował hierarchię i zawsze, jako wierny kompan stał u boku arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego. Był wzorem pokornego, a zarazem silnego Sługi Bożego, walczącego o otwarcie o wolność i wiarę. Nie bojąc się niczego, pokazał, że to strach boi się odważnych, boi się prawdziwych wojowników...



Bibliografia

-Ks. M. Grzybowski, „Martyrologium duchowieństwa Diecezji Płockiej w latach II wojny światowej -1939-1945”, Płock Płockie Wyd. Diecezjalne 1982

-Ks. M. Grzybowski, „Duchowieństwo diecezji płockiej XX wieku”, Płock 2007

-Miesięcznik Pasterski Płocki : Organ Urzędowy Diecezji Płockiej : Nr 3-4 (1969)

-Pamiętki i zdjęcia rodzinne.

